Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 153 — Katowice, sobota 5-go lipca 1930. — Rok 29

Smetona w Berlinie.

Berlin. Przybył do Berlina w drodze do Czechosłowacji prezydent litewski Smetona i po krótkim pobycie odjechał w dalszą drogę.

Żądanie Fryzów.

Berlin. Prasa donsi, że ludność Helgolandu wysepki, położonej w wejścia do portu Hamburga, składająca się w przeważającej większości z Fryzów, coraz głośniej domaga się przyłączenia wyspy z powrotem do Wielkiej Brytanji.

Helgoland przed 40 laty został w drodze układu, odstąpiony Niemcom, wzamian za co Anglja uzyskała pewne obszary w Somali i Zanzibarze.

Giełda berlińska czeka na wynik zbiorów

Berlin. Giełda berlińska już od szeregu dni nie notuje pszenicy ze względu na brak tranzakcyj mogących dać podstawę do ustalenia ceny. Mała podaż pszenicy, jak również ustawa o przymusowym przemiale okazała się dość skuteczna, gdyż kilka mniejszych tranzakcyj zawarto na dość wysokich cenach. Podaż żyta zmalała do tego stopnia, że zakupy interwencyjne pokrywają się prawie całkowicie z podażą.

Co do zbiorów żyta, to przewidywania obecne są mniej optymistyczne, niż dotychczas. W niektórych okręgach Niemiec żyto ucierpiało w okresie kwitnięcia z racji chłodów, obecnie zaś panująca posucha powoduje żółknięcie źdźbła i zbyt szybkie dojrzewanie, co nie sprzyja należytemu kształtowaniu się ziarna.

W Londynie o pancerniku „A".

Londyn. Na posiedzeniu Izby lordów zgłosił lord Lloyd interpelację w sprawie niemieck. pancernika „A". Lord Loyd zapytał przedstawiciela rządu, czy którykolwiek z angielskcih okrętów wojennych będzie mógł sprostać szybkości nowego pancernika niemieckiego.

Sekretarz stanu Thomson odpowiedział, iż nie zna szczegółów konstrukcji nowego pancernika niemieckiego, kierownik jednak marynarki angielskiej będzie się starał utrzymać flotę angielską na takim poziomie, aby mogła ona jeżeli nie prześcignąć, to dorównać flocie niemieckiej.

Zgon człowieka, który przeszedł do historji.

Paryż. Gdy „Graf Zeppelin" w swojej wyprawie do Ameryki Południowej przelatywał nad Besancon we Francji, niejaki Juljusz Sellier wychyliwszy się z okna dla obserwowania szybującego w górze sterowca, wypadł z trzeciego piętra i zmarł w kilka dni później. Juljusz Sellier był przed kilkunastu laty sławnym historykiem. W dniu 11 listopada 1918 nazwisko jego brzmiało na ustach miljonów Francuzów. Był on bowiem trebaczem, który w owym pamiętnym dniu dał sygnał do zaprzestania działań wojennych i zwiastował temsamem kres krwawej wojny światowej. W historji Francji pozostanie Sellier znany pod nazwą „trebacza zawieszenia broni."

Państwowa rada rolnicza.

Warszawa. W ministerstwie rolnictwa prowadzone są prace przygotowawcze w celu ukonstytuowania Państwowej rady rolniczej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 7 marca 1925 roku. Skład państw. rady roln. po wygaśnięciu w marcu 1927 r. mandatów członków Rady, powołanych w pierwszej kadencji, dotąd nie został odnowiony. Ministerstwo odczuwa w wielu kwestjach, związanych z akutalnemi sprawami polityki gospodarczej, oraz z opracowaniem projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących rolnictwa, potrzebę ścisłego i systematycznego kontaktu z przedstawicielami samorządów rolniczych i społecznych organizacyj rolniczych, oraz z przedstawicielami nauki rolniczej. Pozatem szereg szczególnych kwestyj wymaga załatwienia przez państw. radę roln.

Projektowany podział mandatów do państw. rady roln. obejmuje uczelnie rolnicze wszelkiego typu, oraz państw. instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach, ogółem 9 delegatów. Izby Rolnicze, 7 delegatów, społeczne organizacje rolnicze 28 delegatów — w tej liczbie 23 wybranych przez związek organizacyj rolniczych Rzplitej Polskiej, oraz 6 osób z nominacji ministerstwa rolnictwa. Poszczególne działy wytwórczości rolniczej, jak rybactwo, ogrodnictwo i t. d. oraz przemysłu rolnego będą reprezentowane w państw. radzie roln. przez delegatów społecznych organizacyj rolniczych oraz Izby Rolnicze. (Pat.)

Echa napadu na artystów polskich w Opolu.

Opole. (Tel. wł.) Jak donoszą, pisma na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych, rozprawę apelacyjną w procesie o pobicie artystów polskich po przedstawieniu opery „Halka" w kwietniu roku ubiegłego, która pierwotnie naznaczona była na 2 maja, a następnie odroczona została do 7 lipca, ponownie odroczono na nieograniczony czas. Przyczyną tego jest to, że członkowie Stahlhelmu, którzy w pierwszej instancji zostali skazani na niskie kary pieniężne, zrzekli się odwołania.

Prezydent Hindenburg nad granicą polską.

Berlin. „Telegraphen Union" donosi, że prezydent Rzeszy Hindenburg, przebywający w miejscowości Neudeck, w dzień uroczystości Nadreńskich zwiedził miasteczka Kurzebrak, Opalenie, i Weissenburg, położone nad granicą niemiecko-polską. Wszędzie, gdzie prezydent się zjawił, ludność miała go witać owacyjnie. Podróży nadgranicznej prezydenta Rzeszy poświęciła artykuł, ukazująca się w Kwidzyniu, „Weichsel Zeitung". Artykuł ten kończy się słowami: „Panie wyzwól nas". (PAT.).

Urzędnikom pruskim niewolno należeć do skrajnych partji.

Berlin. Rząd pruski rozesłał do poszczególnych władz pruskich okólnik, zakazujący pod groźbą ostrej kary dyscyplinarnej urzędnikom państwowym pruskim udziału w partji hitlerowskiej i komunistycznej. Okólnik wskazuje, że obie partje uznane zostały za organizacje, zmierzające do gwałtownego obalenia obecnego ustroju republikańskiego, nie licuje więc z obowiązkiem urzędnika pozostawać z niemi w jakichkolwiek stosunkach.

Nowe podatki w Niemczech.

Berlin. Rada Rzeszy przyjęła projekty ustaw, wchodzące w skład nowego programu finansowego rządu. Projekty ustaw, dotyczących daniny ofiarnej i podatku kawalerskiego, przyjęte zostały w głosowaniu imiennem. Program finansowy rządu wejdzie już w poniedziałek pod obrady parlamentu. (Pat.)

Niemcy a Paneuropa.

Wiedeń. Z niemieckich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse", że gabinet Rzeszy obradował nad odpowiedzią na memorjał paneuropejski Brianda. Zawierać ma ona znane już zastrzeżenia, wypadnie jednak w duchu pozytywnym. Proponuje utworzenie komisji, któraby miała za zadanie ustalić, które kwestje nadają się do załatwienia w duchu Paneuropy (PAT.).

Groźne objawy.

Ostatni żołnierz francuski opuścił Nadrenję. O pięć lat wcześniej, anieżeli przewidywał traktat wersalski.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius, mówiąc o opróżnieniu Nadrenji, podkreśla wyraźnie, że polityka zagraniczna Niemiec weszła teraz w nową fazę. Nie trudno zgadnąć, co to za nowa faza. Niemcy ukończyły zwycięsko długą, wytrwałą walkę na zachodzie o przedterminowe oswobodzenie Nadrenji, a teraz skierują swe wysiłki na wschód.

Wszystkie oznaki wskazują na to: wznowiona od jakiegoś czasu propaganda za rewizją granic, liczne zjazdy nacjonalistycznych organizacji i uchwalane na nich rezolucje, przedewszystkiem zaś olbrzymie sumy, jakie przeznacza parlament Rzeszy i sejm pruski na pomoc dla „zagrożonych" prowincji wschodnich.

Niemcy podpisując traktat wersalski, oświadczyły, że czynią to pod przymusem, lecz jego warunków nie uznają. Takie postawienie sprawy z góry wskazywało na to, że Niemcy nietylko nie okażą dobrej woli w wypełnieniu postanowień traktatu i skoro tylko nadejdzie stosowna chwila, będą starały się je obalić. Tak też istotnie było przez cały czas. Czy to w sprawie rozbrojenia, czy płacenia odszkodowań wojennych, zawsze Niemcy dążyły do zrzucenia z siebie skutków przegranej wojny i wypełniały je tylko pod groźbą. Trudniejsza sprawa była z utraconymi terenami, bo były one we władaniu zwycięzców, a bagnety broniły ich przed zamiarami niemieckimi.

Ale także pod tym względem Niemcy nie ustawały w dążeniu do obalenia traktatów. Zręcznie wyzyskiwali oni każdy zwrot w sytuacji międzynarodowej, na swą korzyść i poszli nawet tak daleko, że uroczyście wyrzekli się raz na zawsze dążeń do odzyskania Alzacji, aby w zamian za to osiągnąć wcześniejsze odzyskanie Nadrenji. Czy to wyrzeczenie się było szczere i czy w pewnym momencie nie oświadczą oni, że działali pod przymusem, że więc wyrzeczenie to nie jest ważne — okaże przyszłość.

Że wcześniej czy później zgłoszą Niemcy pretensje do terenów, utraconych na rzecz Polski, było jasne z chwilą, gdy zawierając układ w Locarno, gwarantujący nienaruszalność granic zachodnich, wyraźnie oświadczyli, że nie uznają trwałości granicy wschodniej. Do jednej tylko koncesji dali się nakłonić, mianowicie do zobowiązania, że do urzeczywistnienia swych planów dążyć będą tylko na drodze pokojowej.

Sytuacja dla Polski była zupełnie jasna. Polska musiała być przystosowana na to, że Niemcy zgłoszą pretensje do oddania znacznej części terenów, które jej przypadły. Ponieważ Niemcy oświadczyły, że będą dążyć do odebrania ich nie siłą, lecz na drodze pokojowej. Polska właściwie nie potrzebowała obawiać się czegokolwiek. Bo przecież o dobrowolnem oddaniu choćby cząstki ziemi, nie mogłoby być mowy. Nie istnieje zaś żaden trybu-

nał, który byłby w stanie przyznać słuszność Niemcom i wydać wyrok nakazujący Polsce zaspokojenie ich żądań. Ziemie, które Polsce przypadły, były od wieków jej własnością. Traktat wersalski naprawiał tylko krzywdę, jaką jej wyrządzono. Więc nikt nie ośmieli się przekreślić tego, co było wynikiem sprawiedliwości.

Obaw żadnych nie miała powodu Polska żywić, jak długo stosunki w Niemczech były tego rodzaju, że dawały gwarancje dotrzymania zobowiązań, danych w Locarno. Gwarancją tą była osoba ministra spraw zagranicznych Stresemanna, oraz fakt, że decydującą rolę odgrywali w rządzie socjaliści. Wprawdzie Stresemann był równie dobrym patrjotą niemieckim, jak najskrajniejszy nacjonalista i równie szczerze ubolewał nad okrojeniem terytorjów niemieckich. Ale jako praktyczny polityk zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw jakiejkolwiek awantury wojennej. Dlatego jak długo w jego ręku spoczywał ster polityki zagranicznej, można było wierzyć, że tylko na drodze wyzyskania konjunktury dyplomatycznej dążyć będzie do rewizji granic.

Również co do socjalistów nie można mieć złudzeń, co do tego, że w pewnych momentach zdolni oni są zapomnąć o swych teorjach i stanąć w jednym szeregu z nacjonalistami. Jednakowoż jak długo nie byli decydującym czynnikiem, nie byliby się odważyli na rozpętanie wojny.

Ale stosunki w Niemczech uległy zmianie niemal z dnia na dzień. Stresemann umarł, a socjaliści usunęli się z rządu. Decydującym czynnikiem stali się nacjonaliści, dla których nie istnieją ani moralne zobowiązania poprzedników, ani względy praktyczne, lecz tylko żywiołowe pragnienie zemsty, bez oglądania się na skutki.

Z nastaniem tych stosunków w Niemczech zmieniła się też sytuacja dla Polski. Nie może ona już obojętnie patrzeć na agitacje za rewizją granic, ufając, że sprawiedliwość jest po jej stronie. Musi ona liczyć się z tem, że nacjonalizm niemiecki nie cofnie się przed żadnym, nawet najbardziej ryzykownym czynem, by tylko odzyskać to, co Niemcy straciły. Niebezpieczeństwo dla Polski jest bardzo wielkie i widoczne.

Stawia to naród polski przed nowem zadaniem i zmusza do przygotowywania się na najgorsze. W dzisiejszych czasach nie wystarcza do obrony kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy żołnierzy. Jeśli obrona ma być skuteczna, to brać w niej musi udział cały naród. Na to zaś potrzeba, by był on jednolity — a nie skłócony.

Tymczasem dzisiaj widzimy rozbicie większe aniżeli kiedykolwiek. Walka wewnętrzna przybrała niesłychanie ostre formy, grożące wybuchem niebezpiecznych powikłań. Można patrzeć na poczynania rządu, jak się chce, ale nie należy nigdy zapominać, że walka z rządem nie może podważać spoistości narodu i jego siły obronnej.

Wobec grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa złagodnieć powinny formy walki i pozostać w tych granicach, jakie nie narażają państwa na szkodę. Źle więc czynią ci, którzy stosować zaczynają w walce z rządem metody, prowadzące niechybnie do wewnętrznych powikłań, jak gdyby nie widzieli grożących państwu niebezpieczeństw. Naród zaś nie powinien powołać się chwilowymi nastrojami, które w tej sytuacji mogą mieć smutne następstwa.

Przegląd polityczny

Wojowniczy zakon.

Na łamach „Der Jungdeutsche Orden", oficjalnego organu zakonu młodokrzyżackiego, zamieszcza artykuł osławiony przywódca młodokrzyżackiego zakonu, August Abel. Twierdzi on, że nadszedł czas poruszenia sprawy korytarza gdańskiego przed forum europejskiem. Artykuł nosi prowokacyjny tytuł: Hejże na korytarz! (Ran an den Korridor).

Abel oświadcza w dalszym ciągu, że rząd niemiecki nie może narazie wystąpić z tą sprawą, jednak zakon młodokrzyżacki niema czasu na czekanie, aż rząd odzyska swobodę ruchu w tym kierunku. Zakon młodoniemiecki od r. 1927 prowadzi otwartą walkę przeciw korytarzowi. Trzykrotnie w Paryżu wygłoszono odczyty o korytarzu, wywołując w ten sposób dyskusję publiczną na ten temat.

Artykuł kończy się słowami: „Nadrenja niemiecka jest wolna, nad Trewirem i Koblencją powiewa flaga niemiecka, powiewać ona będzie znowu i nad Gdańskiem i nad korytarzem, a my dożyjemy jeszcze tych czasów".

Woldemaras na widowni.

W Kownie odbyła się konferencja tautininków. Z przemówieniami wystąpili p. premjer Tubialis i minister spraw zagranicznych Zaunius, który w przemówieniu swem poruszył sprawę stosunków polsko-litewskich. Konferencja wyraziła życzenie, ażeby, w razie wznowienia rokowań z Polską, rokowania te toczyły się na płaszczyźnie politycznej, a nie ekonomicznej, jak dotychczas.

Po przemówieniu ministra Zauniusa zabrał głos minister spraw wewnętrznych Arawiczius, który oświadczył, że ministerstwo opracowało szereg nowych projektów ustaw, m. in. ustawę o specjalnej ochronie republiki. Po wprowadzeniu tej ustawy w życie, będzie zniesiony stan wojenny na terytorjum Litwy.

Na konferencji, po przemówieniu kanonika Mironasa i replice Woldemarasa nastąpiło pojednanie pomiędzy tymi dwoma politykami.

Pojednanie to wywołało w Kownie najrozmaitsze komentarze.

Minister Benesz o konferencji małej koalicji.

Kilka pism czeskich zamieszcza wywiad z ministrem Beneszem na temat rezultatów Szczyrbskiej konferencji Małej Ententy. W wywodach swoich twierdził min. Benesz, że obecna konferencja jest jednym jeszcze więcej dowodem potrzeby i trwałości tego ugrupowania, które łączy nietylko szereg wspólnych interesów, ale także spełnia pokojową misję w Europie środkowej. Na konferencji obecnej, która zebrała się w szczególnie burzliwym w polityce europejskiej okresie, Mała Ententa została jeszcze wzmocniona, a to przez podpisanie statutu, normującego i ustalającego to, co było dotychczas stosowane w drodze praktyki i tradycji.

Również przeprowadzono na konferencji szereg doniosłych narad gospodarczych, aczkolwiek nie opublikowano żadnego wniosku w tym względzie. Położył tu minister nacisk na znaczenie podpisanej w czasie konferencji umowy handlowej czechosłowacko - rumuńskiej.

Co do kwestji ewentualnej restytucji Habsburgów na Węgrzech, oświadczył minister, że zagadnieniem tem jako pogłoską nie mogła się konferencja oficjalnie zajmować. Niemniej stanowisko państw Małej Ententy w tej sprawie, jak również stanowisko w sprawie nienaruszalności traktatów pokojowych, jest powszechnie bardzo dobrze znane. Podkreślił w dalszym ciągu minister, że żadne zmiany w tem czy innem państwie nie mogą wpłynąć na stosunki państw Małej Ententy, która stanowi całość pracującą pozytywnie i owocnie dla umocnienia pokoju i powojennego stanu rzeczy w Europie środkowej.

Min. Benesz wyjechał ze Szczyrbskiego Jeziora do siedziby letniej prezydenta Masaryka, celem złożenia mu sprawozdania z przebiegu konferencji.

Walka z opozycją w Rosji.

W ostatnich dniach kongresu rosyjskiej partji komunistycznej, obradującego w Moskwie opozycja prawicowa oświadczyła, że nie będzie przeszkadzała działalności Stalina. To oświadczenie nie wystarczyło jednak zwolennikom dyktatora Stalina. Domagali się oni, by przywódcy opozycji, Rykow Tomski i Ugłanow zabrali jeszcze raz głos i przyłączyli się niedwuznacznie do linji postępowania partji i do zwalczania ideologji prawicowej.

Sprawa tunelu pomiędzy Anglją a Francją.

W czasie obrad w Izbie Gmin nad rezolucją w sprawie tunelu pod kanałem La Manche, Mac Donald zaznaczył, że chodzi nietylko o to, czy tunel będzie się opłacał finansowo, lecz również i o to, czy budowa tunelu jest pożądana z punktu widzenia interesów narodowych. Mac Donald zaznaczywszy, że Baldwin i Lloyd George poparli decyzję rządu, przeciwną budowie tunelu, dorzucił, że po raz pierwszy rozważano następstwa polityczne i dyplomatyczne budowy tunelu i że ci, którzy odpowiadają za prowadzenie spraw zagranicznych doszli do wniosku, iż istnienie tunelu nie ułatwiłoby bynajmniej roli dyplomacji angielskiej.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ

21) —o— (Ciąg dalszy).

IX.

Na kilka dni przed balem, który dać zamierzała pani Mazurowicz, przybył do Warszawy pan Szramski, wuj jej, ów były major, o którym wspomniałem poprzednio, że rządził majątkiem swojego towarzysza broni, hrabiego Lisobójskiego, sprzedawszy poprzednio wioseczkę własną.

Szramski pobierał 5.000 złotych rocznej pensji, mieszkanie, ordynarją i wszelkie wygody. Można było liczyć na pewno, że co rok odłoży połowę swojej pensyjki i przykłada ją do nienaruszalnego dotąd kapitału ze sprzedaży wioski.

W jego dworku, oprócz oficjalistów przybywających po dyspozycje, dzierżawców przywożących należność, proboszcza i kilku Napoleończyków, jak on siwych i przygarbionych, nikt nie bywał prawie.

Jednakże w dworku tym słychać było często dwa głosy kobiece. Jeden wydający dyspozycję, drugi nucący piosnki stare jak śp. Matuzal, ale bardzo czułe, bo o różach, gołąbkach, słowikach, synogarlicach, motylach i Jasiu jadącym na kasztanku z piękną czarno-brewką, której to ostatniej piosenki nauczył śpiewaczkę sam pan major.

Jedna z tych kobiet była to pani Magdalena Kokosowska, wdowa po ekonomie na jednym z małych folwarczków hrabiego.

Po śmierci jej męża, Szramski zrobił ją gospodynią swoją i oddał jej dozór nad całem gospodarstwem kobiecem. Kokosowska chcąc mu się przypodobać, otoczyła go najczulszem staraniem.

Major wiedział, że Kokosowska nie była bez „ale", widząc jednak życzliwość jej dla siebie, nabierał zaufania ku niej, opowiadał jej o familji, podwyższył pensją o trzysta złotych, a nakoniec chcąc zupełnie wynagrodzić jej poświęcenia, powiedział:

— Masz wasani córkę, więc ja zajmę się nią — i oddał Ewcię na pensją do Lublina, gdzie była przez lat pięć.

Potem w domu sprawił jej wszystko, czego potrzebuje przyzwoita panienka, a nakoniec uważając ją za córkę prawie, wybrał się z nią do Warszawy, przyjechał do pani Mazurowicz i prosił, aby Ewcię przyjęła do siebie, była dla niej względną, a dziewczyna nabierze znajomości świata i może znalazłaby jakiego aspiranta, któremu major dodałby 20.000 złotych do wdzieków Ewci, byleby tylko był uczciwym człowiekiem.

— Wam i tak zostanie się przeszło dwakroć ośmdziesiąt tysięcy po mnie w listach zastawnych, to chociaż zabezpieczę los dziewczynie i dam jej cokolwiek grosza, nie wyrządzę wam krzywdy — mówił major.

— Gdyby wuj i wszystko oddał, czyż mamy prawo ograniczać jego wolę? I owszem wdzięczna jestem wujowi, że Ewę przywiózł bo moja córka będzie mieć z niej towarzyszkę.

W sali, w której znajdował się major i wdowa, nie było nikogo więcej, bo Edward z Oskarem wyszli na cygaro, a Zenobcia pomagała przebrać się z drogi Ewie. Szramski dawno już nie widział pani Mazurowicz, usiadł więc przy niej na kanapie, wziął ją za rękę i rzekł:

— Jakże stoisz w interesach?

— Dzięki Bogu nie naruszyłam prawie kapitału, jaki mąż mój zostawił, chociaż edukacja dzieci kosztowała mnie bardzo wiele…

Major popatrzył na nią, kiwnął głową niedowierzająco i odpowiedział:

— Nie wierzę!… Po mężu przyznano ci tylko połowę emerytury, to jest 1.500 złotych rocznie; procent od stu tysięcy pozostałych mógł ci przynieść najwyżej siedem tysięcy dochodu, a to nie wystarczy na utrzymanie domu przyzwoite i na taką edukację dla dwojga dzieci, które kosztowały cię przeszło sześć tysięcy rocznie… Nie wiem, jakie masz powody do tajenia się przedemną, tembardziej że i Edwardowi na dzierżawę z inwentarzami musisz dać przynajmniej 30.000 złotych, ale ile razy będziesz potrzebowała pomocy, pamiętaj, żem ja najbliższy wasz opiekun i co moje to wasze.

Pani Mazurowicz ucałowała ręce wuja, dziękując mu za jego życzliwość, a on mówił znowu weselej:

— Zenobcia ma podobno konkurenta?

— Tak! — odpowiedziała wdowa z westchnieniem — ale ja nie mam jakoś przekonania do niego i dla tego spróbuję, czy jej nie spodoba się ktoś inny, jak zacznie bywać u nas więcej młodzieży.

— Panie żądacie Bóg wie czego od konkurentów, a przebierać nie bardzo można. Każdy młody ma swoje grzeszki, ale lepszy ten, który przyznaje się do nich, niż pozorny świętoszek. Przez dwa lata, jak nie byłem w Warszawie, uzbierało mi się troszeczkę grosza; chciałbym wymienić na list zastawny.

— Mogę wujowi to zrobić sama, bo właśnie miałam zmienić na domowe wydatki pięć tysięcy.

Szramski wyliczył na stole 750 rubli, wdowa wyjęła z komody list zastawny, przekreśliła numer w pugilaresie i podała go majorowi.

W tej chwili Zenobia weszła do pokoju. Major wyjął z drugiej kieszeni paczkę papierków, przeliczył je, rozdzielił na trzy części, dał sto rubli wnuczce, sto zostawił dla Edwarda, a za trzecie sto prosił, aby pani Mazurowicz porobiła sprawunki dla Ewy.

Przyszedł Marcin, z nim razem weszła do pokoju reszta towarzystwa i zaczęto ogólną gawędę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 5 lipca

Św. Antoniego Marji Zacharjasza, założyciela zakonu Barnabitów i Angelików.
Św. Domicjusza, męczennika, † 363.

SŁOW.: PROKOP.

Jutro niedziela, 6go- lipca: Święto Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.41.	o godz. 19.55
Księżyca	„ 15.00.	„ „ —.—

Długość dnia 16.14.
Zmiany powietrza: wietrzno, niestałe. — Jutro: pochmurno, wietrzno.

Ustąpienie dotychczasowego dyrektora „Katolika“ p. St. Webera.

W porozumieniu z Radą Nadzorczą i na własne życzenie ustąpił z dniem 1 lipca z zajmowanego stanowiska, dotychczasowy dyrektor „Katolika“, pan Stanisław Weber. W dniu 3 lipca pożegnał się z długoletnimi pracownikami redakcji, administracji i zakładów drukarskich i przekazał urzędowanie w ręce swego następcy, którym jest pan dyrektor Leon Nawrocki.

— **Zjazd uchodźców z Prus Wschodnich.** W bieżącym miesiącu przypada dziesiąta rocznica plebiscytu wschodnio-pruskiego, przeprowadzonego dn. 11-go lipca 1920 roku na Warmji, Mazowszu pruskiem i w Ziemi Malborskiej. Z tej okazji w Działkowie, z którego wyszli w roku 1920 pierwsi działacze polscy na tereny plebiscytowe, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca 1930 zjazd uchodźców z Prus Wschodnich, pracowników polskich komitetów plebiscytowych oraz organizacyj kulturalnych, podtrzymujących łączność z braćmi za kordonem. Zjazd ten będzie potężną manifestacją polskości na rubieży mazurskiej. Informacyj udziela sekretarjat generalny zjazdu, Toruń, ul. Koszarowa 7.

— **Zawiadomienie o licytacjach.** Ministerjum skarbu w nowych przepisach wydanych dla władz celnych — wprowadziło obowiązek zawiadomiania o licytacjach stowarzyszeń kupieckich. O towarach, wystawionych na licytację, zawiadamiać należy miejscowe stowarzyszenia kupców, spółdzielnie handlowe, a w ich braku znaczniejsze przedsiębiorstwa, które mogą być zainteresowane w kupnie tych towarów.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Minister poczt i telegrafów puszcza w obieg nowe znaczki pocztowe: wartości 75 gr. do uiszczania opłat pocztowych, oraz znaczki dopłaty, wartości 5 gr., do pobierania opłat dodatkowych za przesyłki nienależycie opłacone. Rysunek znaczka opłaty 75 gr., przedstawia w środkowej części podobiznę króla Jana Sobieskiego.

— **Doręczanie przekazów pieniężnych.** W ministerjum poczt i telegrafów opracowywany jest obecnie plan dalszego usprawnienia wewnętrznego ruchu pocztowego. Między innemi zamierzone jest doręczanie przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych także i w dnie świąteczne. By poczta nie przetrzymywała niepotrzebnie nadawanych sum, wydano zarządzenie, nakazujące zwrot właścicielom niedoręczonych przekazów najdalej w ciągu trzech dni.

— **Dzieciom nie wolno występować w cyrkach.** W swoim czasie na skutek uchwały Rady opieki społecznej ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało okólnik, w którym zakazało dzieciom do lat 14 występować w cyrku, a w szczególności połączonych z niebezpieczeństwem dla zdrowia lub życia. Mimo tego zakazu, cyrki, a zwłaszcza wędrowne, wypełniają w znacznej mierze swój program popisami dzieci. Obecnie w sprawie tej ministerstwo wydało przypomnienie. Nieprzestrzeganie zakazu zatrudniania dzieci w cyrkach będzie groziło odpowiedzialnym właścicielom poważnemi karami.

— **Spadek spożycia piwa.** W kwietniu roku bieżącego spożycie piwa w Polsce wynosiło 193.659 hektolitrów, to jest o 5,4 proc. mniej, aniżeli w kwietniu roku poprzedniego. Spadek spożycia piwa należy przypisać przesileniu gospodarczemu.

— **Szosy asfaltowe w Polsce.** Departament drogowy ministerestwa robót publicznych czyni obecnie próby nad zastosowaniem asfaltu do pokrywania szos na szlakach międzymiastowych. Pierwsza szosa asfaltowa połączyć ma najbardziej ożywioną drogę w Polsce między Warszawą a Łodzią.

— **Więzienia otrzymają własną policję.** W myśl nowej ustawy o organizacji więziennictwa Rzeczypospolitej utworzona będzie na całym terenie Polski specjalna straż więzienna dla ochrony więzień, eskorty więźniów i t. d. Usunie to w przyszłości potrzebę używania do tych celów funkcjonarjuszy policji państwowej. Policja więzienna składać się będzie z brygad pieszych i konnych. Umundurowanie zaś oparte będzie na tych samych wzorach co dotychczasowe umundurowanie personalu więziennego.

Województwo śląskie.

* **Kolonje letnie Czerwonego Krzyża!** W sobotę 5 lipca wracają z kolonji letnich w Pielgrzymowicach dzieci z Rudy, Świętochłowic, Wielkich Hajduk, Mysłowic, Tarnowskich Gór, i Rybnika. Dzieci powinne być odebrane w Katowicach na dworcu o godzinie 15-tej.

W poniedziałek 7 lipca wyjeżdżają do kolonij letnich w Pielgrzymowicach dzieci z Nowej Wsi, Rybnika, Mikołowa, i dzieci które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach przed dworcem o godz. 8,30 rano.

* **Redukcje urzędników zatrudnionych w ciężkim przemyśle.** Jak już donosiliśmy w kilku hutach śląskich wypowiedziano pracę kilkunastu niższym urzędnikom względnie pracownikom umysłowym. Huta Pokoju w Świętochłowickiem zredukowała 10 procent swoich pracowników z tem, że mogą oni być zaangażowani na innych, to znaczy niższych warunkach. W zakładzie Hohenlohe zredukowano 200 pracowników wszystkich urzędów, zaś zarządy Huty Królewskiej i Laury wypowiedziały pracę również około dwustu pracownikom. Na najbliższą przyszłość zapowiedziane są w przemyśle górnośląskim dalsze redukcje.

W związku z tem związek zawodowy urzędników prywatnych na Śląsku zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego. Związek prosi komisarza o niedopuszczenie do tego, na mocy obowiązujących przepisów. Redukcje powodowane są depresją gospodarczą oraz koniecznością potanienia kosztów produkcji. Memorjał wskazuje, że położenie śląskiego przemysłu górniczego nie uległo w ostatnich miesiącach znaczniejszemu pogorszeniu. — Niektóre zakłady przyjęły na miejsce zredukowanych pracowników nowych, na zmniejszonych płacach. Firmy mniej produktywne nie uległy zamknięciu, czyli zapotrzebowanie na ich wyroby nie zmniejszyło się. Koszty produkcji nie zwiększyły się, lecz przeciwnie w pewnem stopniu nawet się pomniejszyły. Z tego powodu — związek oświadcza w swym memorjale — iż dalsze wydalenie pracowników umysłowych jest nieuzasadnione.

* **Pszczelarstwo na Śląsku** niewątpliwie dojdzie do poważnego rozkwitu i będzie także ważnym czynnikiem w życiu gospodarczem naszego województwa. Wszelkie okoliczności przemawiają za tem. Nasi gospodarze - rolnicy, ogrodnicy, warzywnicy i t. p. coraz chętniej zabierają się do hodowli pszczół i już teraz można napotkać na Śląsku bardzo często pasieki o stu a nawet więcej rojach. Śląska Izba Rolnicza premjuje wzorowo prowadzone pasieki a województwo niejednokrotnie spieszy z pomocą naszym bartnikom. Nadto dyrekcja kolei państwowych w Katowicach popiera kolejarzy trudniących się hodowlą pszczół i uli, przyczem wszystkie nasypy kolejowe obsiewa roślinami miododajnemi. Od wielkich obszarów obsianych miododajnemi roślinami zależy rozwój pszczelarstwa. To też ostatni walny zjazd Związku Towarzystw Pszczelniczych, który odbył się 29-go czerwca w Katowicach, uchwalił wniosek, by województwo zarządziło, aby wszystkie drogi były obsiewane roślinami i obcadzane drzewami miododajnemi. Niewątpliwie województwo przychyli się do wniosku.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zamknięcie huty). W tych dniach donieśliśmy, że w przemyśle węglowym na Śląsku nastąpiło nieznaczne ożywienie. Natomiast położenie w przemyśle hutniczym jest dalej nader trudne, zwłaszcza w tych hutach, które nie otrzymały większych zamówień z zagranicy. Huta „Marty“ w Katowicach wypowiedziała w dniu 1 lipca pracę wszystkim swym urzędnikom i pracownikom umysłowym. Równocześnie wysłano do właściwych władz podanie o przyznanie zezwolenia na zupełne zamknięcie huty. Wydalenia urzędników nastąpiłyby na 1 października, natomiast huta „Marty“ ma być zamknięta po otrzymaniu zezwolenia ze strony władz. Ogółem Katowicka Spółka Akcyjna wypowiedziała pracę w dniu 1 lipca przeszło 250 urzędnikom względnie pracownikom umysłowym.

— (Biuro pośrednictwa pracy dla fryzjerów). Związek zawodowy pracowników fryzjerskich w Katowicach otrzymał od władz zezwolenie na otwarcie biura pośrednictwa pracy dla swoich członków. Biuro to mieścić się będzie w hotelu Centralnym w Katowicach pokój 14.

— (Sprawy komunalne). Na ostatniem posiedzeniu członków magistratu w Katowicach uchwalono utworzyć osobną komisję, która zbada program dalszych prac kapielska na Bugłowiźnie. — Następnie zatwierdzono ostateczny plan rozbudowy rynku katowickiego kosztem 257 tysięcy złotych. — Rozbudowę ulicy Ligockiej postanowiono odroczyć do przyszłego roku, natomiast roboty około naprawy tej ulicy zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie. Przydział mieszkań w nowych domach zaproponuje specjalna komisja, uwzględniając przedewszystkiem mieszkańców z walących się domów przy ulicy Młyńskiej.

— (Z policji wojewódzkiej). Referent dyrekcji policji w Katowicach Ludwik Filar został mianowany radcą wojewódzkim w katowickiej dyrekcji policji.

— (Zaginięcie ucznia szkolnego). Marja Nowakowska z Katowic, zamieszkała przy ulicy Marszałka Piłsudzkiego, zgłosiła się na policji, że jej 19-letni syn Marjan, uczeń 6 klasy gimnazjum w Siemianowicach, wyszedł z domu w dniu 28 czerwca i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania u znajomych pozostały bez skutku. Wiadomości, które mogą przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego ucznia, uprasza się kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

— (Oszustwo). Przedstawiciel firmy W. Arm w Katowicach, Mieczysław Lieberman, uwiadomił wydział śledczy, że Markus Weis, właściciel firmy „Commers“ w Katowicach, nabył w firmie Arma kilka razy opony i różne części składowe do samochodów na ogólną sumę 55 tysięcy złotych. Weiss nie płacił gotówką za towar, lecz wysławiał weksle, na które nie było pokrycia. W ten sam sposób Weis oszukał firmę „Dunlop“ w Katowicach o pięć tysięcy złotych firmę Robert Berger w Cieszynie na 20 tys. złotych, razem poszkodował Weis swych dostawców na 80 tysięcy złotych. W tych dniach Weis wyjechał z Katowic w nieznanym kierunku, by uchylić się od odpowiedzialności sądowej. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia miejsca pobytu niesumiennego kupca.

Zawodzie w Katowickiem. (Zamknięcie fabryki). Zarząd fabryki porcelany w Zawodziu pod Katowicami wypowiedział pracę wszystkim swym pracownikom. Około 600 robotników i robotnic pozostanie bez pracy i zarobku. Właścicielem fabryki porcelany w Zawodziu jest spółka Giesche.

Mysłowice. (Ucieczka więźnia). Więzień śledczy Paweł Strzewiczek, ostatnio zamieszkały w Szopienicach przy ulicy Piaskowej 2, zbiegł z podwórza więzienia sądowego w Bogucicach. Zbiega dotychczas nie schwytano.

— (Z kopalni mysłowickiej). W tych dniach zarząd kopalni mysłowickiej wypowiedział pracę 20 urzędnikom, którzy zostaną wydaleni w dniu 1 sierpnia roku bieżącego.

Rożdzień-Szopienice w Katowickiem. (Wypadek w Brynicy). Kilku młodzieńców z Siemianowic zabawiało się nad Brynicą w ten sposób, że w rzece przeskakiwali przez konia. Jeden z nich upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę. Odstawiono go do lecznicy.

Siemianowice w Katowick. (Przejechany przez furmankę). Uczeń stolarski, Jerzy Chudy z Siemianowic, lat 15, został przejechany przez wóz ciężarowy, przyczem doznał złamania nogi. Furmanką kierował Karol Skop z Siemianowic. Kto ponosi winę, narazie nie ustalono.

Bielszowice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Karolina Nieradzik z Pawłowa, lat 55, upadła na ulicy Głównej w Bielszowicach tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę. Karetką pogotowia przewieziono ją do lecznicy brackiej w Bielszowicach.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Skutki przesilenia gospodarczego). Także fabryka kos, którą zbudowano przed kilku laty, została dotknięta kryzysem gospodarczym. Obecnie wytwórnia ta ma w magazynie 40 tysięcy gotowych kos, lecz zamówienia nie nadchodzą. Zarząd fabryki zamknął swe warsztaty. Wszyscy robotnicy zostali wydaleni z pracy.

— (Rozbój). Na szosie, wiodącej z Król. Huty do Katowic obok stadjonu napadło dwóch nieznanych sprawców około godz. 14 na jadącego wozem Michała Wronę z Andrychowa. Bandyci zabrali Wronie 200 zł

gotówki i zbiegli w kierunku Wełnowca, znikając w pobliskim lesie. W związku z napadem policja królewskohucka przytrzymała trzech osobników, podejrzanych o współdział w napadzie. Dalsze dochodzenia wykażą, czy rzeczywiście chodzi tutaj o sprawców napadu rabunkowego.

Świętochłowice. (Rowerzystka najechała na samochód). Na zbiegu ulicy Cmentarnej i Piaskowej w Katowicach rowerzystka Jadwiga Pykowa, najechała na tylną część samochodu. Pykowa spadła z roweru na bruk szosy i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie rękę. Przechodnie odstawili ją do lecznicy. W sąsiedniej gminie Wielkie Hajduki zdarzył się również nieszczęśliwy wypadek. Rowerzysta Jan Dworaczek z Załęża przejechał 4-letniego Jana Żymłe z Wielkich Hajduk. Chłopczyk doznał złamania nogi.

Brzeziny w Świętochłowick. (Napad rabunkowy). Na szosie niedaleko Brzezin dokonano napadu rabunkowego. Gdy inkasent spółki spedycyjnej Szczesnego w Nowych Hajdukach, nazwiskiem Wawrzyniec Grzesiak z Chorzowa wracał furmanką do domu, został napadnięty przez Czesława Szczublewskiego z Świętochłowic. Napastnik uderzył Grzesiaka pięścią w głowę, następnie zerwał mu z ramion skórzaną torbę, zawierającą 4 tysiące 700 złotych. Po dokonanym rabunku bandyta usiłował zbiec. Wawrzyniec Grzesiak zaczął ścigać napastnika, którego dogonił i przytrzymał dzięki pomocy kilku funkcjonarjuszy straży granicznej. Napastnika odstawiono na posterunek policji wojewódzkiej.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Karty cyrkulacyjne). Do końca miesiąca lipca przyjmuje się w Pszczynie wnioski o przyznanie kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od osób z pierwszemi literami nazwisk od L—M. Do wniosku należy załączyć 3 obrazki fotograficzne.

— (Targ na konie i bydło). Następny targ na konie i bydło w Pszczynie odbędzie się w środę 9 lipca, jarmark 10 lipca.

— (Godziny służbowe). W magistracie miasta Pszczyny ustalono obecnie od godziny 8 rano do godziny 3 po południu.

Stara Wieś w Pszczyńskiem. (Uroczystość szkolna). W dniu 28-go czerwca odbyła się w powiatowej Szkole Gospodarstwa Domowego w Starej Wsi, uroczystość zakończenia roku szkolnego, połączona z wystawą prac uczenic z zakresu szycia, robót ręcznych, kuchni oraz eksponatów z ogrodu. Uroczystość zagaił zastępca starosty pszczyńskiego dr. Riess, żegnając uczenice w serdecznych słowach. Następnie odbył się publiczny egzamin i rozdanie świadectw w obecności wizytatora Piekarskiego, członków wydziału powiatu pszczyńskiego i zgromadzonych gości. Jednogodzinny jego przebieg wykazał szerokie wiadomości uczenic, tak z przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych, owoc wysiłku grona z kierowniczką Górniakówną na czele, która, zdając następnie roczne sprawozdanie z pracy szkolnej, dziękowała wydziałowi powiatu Pszczyna za pomoc materjalną i moralną. Uroczystość zakończył skromny podwieczorek, w czasie którego prezeska gospodyń wiejskich Panieńska zwróciła uwagę w swem przemówieniu na role takiej szkoły dla oświaty i życia społecznego Śląska.

Jaroszowice w Pszczyńskiem. (Ogień zniszczył stodołę). Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu Wawrzyńca Droba. Pastwą płomieni padła stodoła wraz ze znacznemi zapasami siana, słomy, paszy oraz maszynami rolniczemi. Budynek był ubezpieczony na 2 tysiące 333 złotych. Szkodę pożarowa ustalono na 5 tysięcy złotych.

Z Rybnick'ego.

Rybnik. (Pielgrzymka do Częstochowy). Dnia 26 lipca wyjeżdża **pielgrzymka** z Rybnika do Częstochowy.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 3 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 3 lipca: za 100 franków francuskich 34.93 i pół zł., za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.40 zł.

Poznańska giełd.\ zbożowa

w dniu 3 lipca 1930 r.

Żyto 16.75—17.25, pszenica 46.[illegible]—47.50, mąka żytnia 30, mąka pszeniczna 71.[illegible]—75.50, osucie żytnie 11—12, osucie pszeniczne 14—15, prasowana słoma 2.50—2.70, luźne siano 7—8, siano prasowane 8.50—9.50.

wy. Zgłoszenia przyjmuje do 16 bm. Księgarnia Polska M. Basisty w Rybniku. Odjazd nastąpi o godz. 13. Zbiórka ½ godziny wcześniej przy kościele parafjalnym w Rybniku. Ze względu na przeprowadzenie dobrej organizacji, zgłoszenia jak najwcześniejsze są pożądane.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Jubileusz pracy górniczej). Inspektor górniczy Flacek z kopalni „Römer“ obchodził w tych dniach 30-lecie swej pracy zawodowej.

Rydułtowy. (Ofiara kąpieli). Wilhelm Wieczorek, lat 33, kąpał sie w stawie obok szybu „Erbreich.a“ w Rydułtowach. W czasie kąpieli Wieczorek dostał się na głębokie miejsce i utonął. Zwłoki przewieziono do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Obszary w Rybnickiem. (Nieszczęśliwe wypadki). Zatrudnieni na kopalni „Emy“ rębacz-uczeń Jan Jakubczyk z Czechowic i Józef Gajda z Mszanej zostali przysypani przez obrywające się węgle, przyczem doznali obrażeń. Pogotowie ratunkowe odstawiło ich do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Ruptawa w Rybnickiem. (Jubileusz kapłana-rodaka w Ameryce). W dniu 29 czerwca (uroczystość śś. Piotra i Pawła) obchodził OO. Ludwik Kania, franciszkanin, pracujący w duszpasterstwie w St. Philip (w Stanach Zjednoczonych) 25-letni jubileusz kapłaństwa. O. Kania pochodzi z Ruptawy, a więc jest naszym rodakiem. To też ruptawianie ślą ks. Jubilatowi serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i długiej jeszcze pracy w duszpasterstwie wśród braci naszych za Oceanem.

Kleszczów w Rybnickiem. (Pożar). Z nieznanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w obejściu Emanuela Śmietany w Kleszczowie. Ogień zniszczył dach domu, znaczne zapasy zboża i różne przedmioty, znajdujące się na strychu. Szkoda wynosi 8 tysięcy zł.

Bełk w Rybnickiem. (Ku przestrodze). W tych dniach 22-letnia córka kupca Konstantego Naczyńskiego z Bełku, zajęta suszeniem siana na łące, została ukąszona przez jadowitego owada. Ukąszeniu jednak nie przypisywano żadnej wagi i dopiero, gdy nastąpiło zapalenie, dziewczyna udała się do lekarza, który stwierdził zatrucie krwi. Stan chorej jest beznadziejny. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wszystkich.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Skutki niezgody). Kolejarz Edmund Strzewiczek nie żyje wspólnie ze swą żoną. W tych dniach małżonkowie spotkali się przypadkowo na ulicy Gliwickiej w Tarnowskich Górach. Strzewiczek rzucił się na swoją żonę z nożycami w ręku, raniąc ją bardzo ciężko. Karetką pogotowia odstawiono Strzewiczkową do szpitala miejskiego. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Z Lubliniecklego.

Lubliniec. (Samochód w rowie przydrożnym). Na drodze powiatowej w pobliżu miejscowości Miotek, w powiecie lublinieckim, wskutek wadliwej kierownicy wjechał samochód osobowy do rowu przydrożnego. Szofer Paweł Kucz z Nikiszowca i dwie osoby siedzące w aucie doznały obrażeń.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Aresztowanie). Policja w Cieszynie aresztowała bezdomnego Fr. Klajtasa, który przywłaszczył sobie pieniądze na szkodę rolnika A. Wilczaka w Haźlach. — Z okna wystawowego drogerzysty Sierach w Cieszynie skradziono aparat fotograficzny.

— (Prymicje). Ks. Stanisław Leopold Skudrzyk, T. J. rodowity Cieszyniak, który otrzymał święcenia kapłańskie w Lublinie, odprawi pierwszą mszę św. w kościele parafjalnym w Cieszynie w niedzielę 6 lipca o godzinie 10.30 przed południem.

— (Proces o pojedynek). Przed kilku dniami odbyła się w sądzie okręgowym w Cieszynie rozprawa przeciwko 4 słuchaczom państwowej wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego, oskarżonym o pojedynek. Dwóch akademików miało się pono pojedynkować w parchowskim lesie, przyczem jeden z nich odniósł lżejsze obrażenia, zaś inni dwaj sekundowali. Oskarżeni, których bronił dr. Glanz, zaprzeczali, jakoby odbył się pojedynek, a także świadkowie dr. Ramler i Siegmund nie stwierdzili tego faktu. Wobec tego trybunał skazał dwóch oskarżonych za lekkie uszkodzenie ciała na 90 zł. grzywny, zaś dwóch rzekomych sekundantów uwolnił od winy i kary.

Goleszów w Cieszyńskiem. (Włamanie do mieszkania). Dotkliwą stratę poniosła Marja Pilchowa w Goleszowie. Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do jej mieszkania. Włamywacze skradli pierzyny i kilka ubrań. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na tysiąc 800 złotych.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zabójstwo). We wsi Proczowie w Zagłębiu Dąbrowskiem w czasie sprzeczki na tle nieporozumień rodzinnych dokonano zabójstwa. Jan Kuros, zamieszkały w Proczowie, zabił Wiktorję Strzemieszka, która silnie uderzył o ziemię.

Kraków. (Kopiec Kościuszki zagrożony). Na skutek mokrej zimy i słot wiosennych kopiec Kościuszki, który już przed dwoma laty poczał posuwać się, ulega obecnie coraz poważniejszemu zniszczeniu. Mianowicie zaczyna rozpadać się stożek góry, dźwigający platformę z głazem granitowym. Opieka nad mogiłą Kościuszki należy obecnie do władz wojskowych. W budżet tegoroczny wstawiono podobno 10 tysięcy złotych na naprawę tej wielkiej pamiątki narodowej. Wskutek natarczywych starań Komitetu Obywatelskiego, któremu przyznano prawo nadzoru nad mogiłą, rozpisana została nawet licytacja na roboty ziemne przy kopcu Kościuszki. Ale o samych robotach nic nie słychać. Należy spodziewać się, że roboty około naprawy kopca zostaną przyśpieszone.

Częstochowa. (Strach przed żmiją). Podczas jednej z ubiegłych nocy wracający z Częstochowy wieśniacy, przejeżdżając przez las Jaskrowski, usłyszeli dobywające się z gęstwiny krzyki kobiece. Przerażeni włościanie, zdjęli latarki z wozów, i, błądząc po lesie, poczęli szukać wśród drzew. Jakoż wkrótce dostrzeżono wysoko na drzewie uczepioną do gałęzi kobietę, z której zwisały strzępy resztek odzieży. Kobieta ta poczęła prosić, by przejrzeli pobliskie zarośla, gdzie czatuje na nią olbrzymia żmija. Włościanie rozpoczęli polowanie i w kilka chwil dostrzegli rozciągnięty na trawie długi, wężowaty zarys, w który też grzmocić poczęli trzonami biczysk. Kiedy jednak domniemany wąż nie poruszył się, chłopi podeszli bliżej i po głębszem zbadaniu straszliwego gada, wybuchnęli śmiechem. Oto okazało się, że „jadowitą żmija“ był poprostu długi, i gruby, a zzieleniały od mchu i liści powróz, wijący się długim zygzakiem na tle trawy. Z trudem ściągnięto z gałęzi pół-przytomną ze strachu kobietę, która okazała się mieszkanką pobliskiej wioski, Jadwigą Wojtaszkową.

Bydgoszcz. (Katastrofa autobusowa.) Jadący pełnym gazem na szosie pod Kościerzyną autobus, kierowany przez właściciela Czarczewskiego, wpadł na motocykl, prowadzony przez studenta politechniki gdańskiej. Student odniósł b. ciężkie obrażenia. Autobus wskutek zderzenia stoczył się do rowu i przewrócił do góry kołami. 12 pasażerów jest ciężko rannych.

Gdynia. (Uchwała pracowników kolejowych). W tych dniach odbył się w Gdyni zjazd związku umysłowych pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję, że Gdynię bronić będą do ostatniego tchu. Rezolucja mówi także, że budowę jedynego polskiego portu w Gdyni tę konieczność państwową, niezbędną dla Polski winno całe społeczeństwo, ile sił, popierać, równocześnie odpierając zakusy wymierzone przeciw Gdyni ze strony obcych.

Łódź. (Gajowy strzelił do chłopca). W lesie majątku Woronin, pod Kaliszem, gajowy wymienionego majątku, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczął gonić i wypędzać z lasu wieśniaków zbierających jagody i grzyby. Wezwania gajowego nie usłuchał 16-letni Piotr Przygocki, zamieszkały we wsi Zakrzyn, gminy Strzałków. Zdenerwowany tem gajowy zmierzył z fuzji i dał w kierunku Przygockiego dwa strzały. Przygocki raniony w plecy, lewą rękę i lewy policzek upadł, brocząc krwią, na ziemię. Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala. Nieludzkiego gajowego, który nie miał prawa zabraniać wieśniakom chodzenia po lesie, aresztowano.

Wilno. (Przemytnictwo). Patrole korpusu ochrony pogranicza w ubiegłym miesiącu ujęły na pograniczu polsko-litewskiem 33 przemytników, którym skonfiskowano różne towary na sumę blisko 20.000 zł.

Brody. (Zabity przez granat). W miejscowości Pieniaki, powiat Brody Osadczuk zabrał niespostrzeżenie znaleziony przez jego brata Stanisława granat i w czasie koszenia trawy rzucił nim o ziemię tak silnie, że granat eksplodował i zabił go na miejscu. Eksplodujący pocisk rozerwał Osadczukowi jamę brzuszną i wyrwał mu ręce i nogi.

Z dalszych stron.

Zurych. (Metalowe banknoty chemika). Pewien chemik szwajcarski dr. Schopp z Zurychu, zrobił oryginalny wynalazek. Wymyślił on mianowicie sposób metalizowania banknotów, które po takiej operacji stają się niezwykle wytrzymałe i mogą teoretycznie mówiąc, trwać do nieskończoności. Zachowują one jednak swoją giętkość, i nie tylko, że nie są pozbawione subtelnych cech swej fabrykacji, ale, przeciwnie, zyskują cechy nowe, bardzo trudne do podrobienia. Zdawałoby się, że banki z entuzjazmem przyjmą nieoceniony wynalazek. Tymczasem rzecz się ma zgoła inaczej. Bank francuski zainteresował się nim coprawda, zbadał przez rzeczoznawców i wyraził swe uznanie. Być może, że nawet wypłaci zań wynalazcy pewną sumę, ale faktem jest, że wynalazek ten nigdy nie wejdzie w życie, i że banknotów metalowych nigdy nikt nie ujrzy. Przyczyna jest zupełnie prosta. Żaden bank państwowy nie przyjmie banknotów zbyt trwałych, a tembardziej „wiecznych“. Każde państwo bowiem ma pokaźny zysk ze spalenia, podarcia i wogóle zniszczenia kursujących banknotów, a wypadków takich bywa więcej niż ludzie przypuszczają.

Chicago. (Tragiczna śmierć polskiego osadnika). W okolicy Chicago w Stanach Zjednoczonych Ameryki zmarł w wieku 87 lat Franciszek Śmietanka, jeden z najstarszych osadników polskich w Chicago. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. Staruszek będąc sam w domu, chciał sobie ugotować herbatę. Pozostawiwszy czajnik na piecu gazowym, zdrzemnął się, kipiąca woda zalała płomień palnika a uchodzący gaz zatruł śpiącego. Zmarły swego czasu brał żywy udział w życiu narodowo-organizacyjnem.

Ćwierć wieku pracy w winnicy Pańskiej.

Jubileusz ks. proboszcza Niedzieli w Bziu.

Parafja Bzie, w powiecie pszczyńskim obchodziła w tych dniach 25-letni jubileusz kapłaństwa swego kochanego duszpasterza, ks. proboszcza Jana Niedzieli.

Środowiskiem uroczystości jubileuszowej był miejscowy kościół parafjalny pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła, drewniany, zabytkowy, wznoszący się na ślicznem wzgórzu wśród starych, cienistych drzew.

Na dzień uroczysty świątynia tonęła w wieńcach, w kwiatach i w morzu świateł. Parafjanie uczynili wszystko do uświetnienia rzadkiej uroczystości jubileuszowej, a tem samem dali dowód wielkiej miłości, wdzięczności i przywiązania do swego duszpasterza.

Uroczystość miała przebieg uroczysty i podniosły i długie lata pozostanie w miłej pamięci wszystkich parafjan. Wszyscy garnęli się do ukochanego duszpasterza, by mu złożyć życzenia wszelkiej pomyślności oraz dalszej owocnej pracy duszpasterskiej w jak najdłuższe lata. Zaś w kościele, podczas nabożeństwa, słali pobożne modły do Boga, aby im zachował dobrego ojca duchownego, przewodnika i opiekuna jak najdłużej przy czerstwem zdrowiu.

Ks. proboszcz Jan Niedziela urodził się 28 maja 1881 r. w Chróścinie, pow .opolski. Po odbyciu nauk gimnazjalnych w Opolu, poświęcił się studjom teologicznym we Wrocławiu, gdzie też odebrał święcenia kapłańskie w dniu 23 czerwca 1905 roku. Po wyświęceniu był kapelanem w kilku parafjach, najdłużej w mieście powiatowem Koźlu. Stąd został powołany na probostwo w Łężcu (pow. kozielski). Na tem stanowisku pracował gorliwie jako kapłan, a wybitnie jako działacz na niwie narodowej, szczególnie w okresie plebiscytu. To też po rozgraniczeniu Śląska był zmuszony opuścić swoją parafję pod Koźlem. W dniu 27 marca został przeniesiony do Bzia, gdzie przeszło 8 lat pracuje ku zadowoleniu wszystkich parafjan.

Dodać wypada, że parafja bzieńska należy do bardzo rzadkich, o ile chodzi o długość urzędowania swych duszpasterzy. W ubiegłym wieku miała parafja tylko dwóch proboszczów, mianowicie: 1) ks. Paweł **Kubaczek** od 15 kwietnia 1798 r. do 21 listopada 1842 roku, 2) ks. Teodor **Herink** od maja 1848 r. do roku 1895. Obydwaj proboszczowie obchodzili w Bziu złoty jubileusz kapłaństwa: ks. Kubaczek w roku 1841, a ks. Herink w roku 1893. Mamy nadzieję, że także ks. jubilat doczeka się na obecnem stanowisku złotego jubileuszu kapłańskiego.

Jubileusz ks. proboszcza Cedzika w Chropaczowie

Wśród 11 tegorocznych księży-jubilatów diecezji śląskiej znajduje się także pierwszy proboszcz utworzonej w roku 1916 parafji Chropaczów, pow. świętochłowicki, ks. Hugon Cedzich.

Ks. Jubilat urodził się dnia 22 kwietnia 1874 r. w Solarni, pow. raciborski. Po ukończeniu nauk otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. kardynała Koppa w dniu 23-go czerwca 1905 r. Po kilku latach pracy duszpasterskiej w różnych parafjach został powołany do Lipin a stąd do Chropaczowa, gdzie pracuje bez przerwy ku zadowoleniu wszystkich parafjan.

Uroczystość jubileuszowa miała przebieg wspaniały. Wzięła w niej udział cała parafja. Ks. Jubilat odprawił uroczyste nabożeństwo, a jeden z księży wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie składali życzenia parafjanie, duchowieństwo, nauczycielstwo, bractwa i towarzystwa oraz przedstawiciele gminy i powiatu. Wygłoszono szereg przemówień i wierszy i odśpiewano kilka pieśni okolicznościowych. Ks. Jubilat, wzruszony do głębi niekłamanemi dowodami, miłości i przywiązania, podziękował wszystkim za urządzenie tak pięknej, i podniosłej uroczystości.

Ks. Jubilatowi życzymy długiej i owocnej pracy w winnicy Pańskiej, dla dobra i zbawienia powierzonych Mu dusz nieśmiertelnych!

Starcie komunistów z policją w Szopienicach.

Na dzień 2 lipca o godz. 4 po południu zwołany został w Roździeniu-Szopienicach zapomocą plakatów wiec komunistycznej frakcji poselskiej, który miał odbyć się pod gołem niebem na t. zw. „Sokolni" wzdłuż drogi z Szopienic do Janowa.

Na wiec ten przybyło około 500 osób, do których zaczął przemawiać w sposób podburzający komunistyczny poseł do Sejmu Śląskiego Józef Wieczorek, wobec czego zastępca kierownika miejscowego Komisarjatu wiec ten rozwiązał. Na wezwanie do rozejścia się zebrani odpowiedzieli rzucaniem kamieniami na funkcjonarjuszy policyjnych których 15-tu zostało uderzonych, przyczem jeden z nich odniosł poważniejsza ciętą ranę nad okiem.

Część zgromadzonych, których liczba w międzyczasie wzrosła ponad 1.000, cofnęła się po pewnej chwili między pobliskie domy, skąd oprócz rzucania kamieniami, oddano kilka strzałów do policji. Wobec tego zaatakowani funkcjonarjusze policji zrobili użytek z broni, oddając kilka ostrzegawczych strzałów w powietrze.

W czasie obustronnej strzelaniny zranioną została kulą rewolwerową Franciszka Kokot, żona robotnika z Szopienic, która ma przestrzeloną lewą rękę powyżej dłoni i lewą nogę. Ranną przewieziono do szpitala. Stan jej nie jest niebezpieczny.

Ponadto potrącony został przez konia Teofil Czech z Szopienic, odnosząc kilka sińców na nodze.

Kilka osób doprowadzono do Komisarjatu, skąd po przesłuchaniu wypuszczono je na wolność. O godzinie 17.30 przywrócono spokój.

Fitzmaurice leci ponad Atlantykiem.

Berlin. Jedno z pism berlińskich donosi z N. Jorku, iż lotnik irlandzki Fitzmaurice, który swego czasu wraz z pilotami niemieckimi Köhlem i Hünefeldem dokonał pierwszego lotu ponad Atlantykiem w kierunku zachodnim, oświadczył, iż w najbliższym tygodniu podejmie znowu taki sam lot na samolocie jednomotorowym. I tym razem znowu aparatem kierować będzie pilot niemiecki Köhl.

Z ostatniej chwili.

Ćwierć miljona dla bezrobotnych.

Z Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego komunikują, że p. wojewoda przyznał na miesiąc lipiec kwotę ¼ miljona złotych na pomoc (zapomogi) dla bezrobotnych oraz dla najbiedniejszej ludności. Kwota ta została przekazana starostwom i magistratom do rozdziału.

* * *

SPORT.

„Heros" Berlin w Katowicach.

Bokserski Klub Sportowy Katowice zamierza zorganizować w **sobotę, dnia 12 lipca** na wielką skalę zakrojoną imprezę bokserską z **najlepszą drużyną Berlina — „Heros"**.

Spotkanie powyższe wywołało w sferach sportowych Górnego Śląska wielkie zainteresowanie.

Zaznaczyć należy, że drużyna berlińska, to drużynowy mistrz Rzeszy niemieckiej. Posiada ona w swem gronie zawodników, znanych nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie. I tak Hinzman jest wicemistrzem Europy wagi ciężkiej, pokonał on niedawno mistrza Europy Michaelsona Danja na punkty. Przeciwnikiem Hinzmanna będzie Woczka, który znajduje się obecnie w świetnej formie po ostatnich błyskawicznych swych zwycięstwach nad mistrzem południowo wschodnich Niemiec, Kesslem, to też należy się spodziewać ciekawego przebiegu walki.

Ferencvaros F. C. Budapeszt — Amatorski K. S. Król. Huta 6 : 3 (3 : 1).

Po tradycyjnych przemówieniach i wzajemnej wymianie proporczyków rozpoczęła się gra.

Do zawodów obydwie drużyny wystąpiły w składach następujących:

Ferencvaros: Asmel — Takast I, Kronenber — Lazar — Lyka — Berkessy — Tänzer — Takast II, — Turay — Toldy — Kouth.

Amatorski K. S.: Joszko — Rohter — Kolakowski — Dyrda — Nobis — Bentkowski — Niechcioł — Glajcar — Duda — Urbański — Maciołka.

Tak w pierwszej jak i w drugiej części gry goście posiadali nad swym przeciwnikiem lekką przewagę. Mimo, że drużyna węgierska odniosła wysokie zwycięstwo, to jednak nie pokazała ona nic szczególnego. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Toldy trzy, Turay dwie i Kouth jedną.

Dla gospodarzy bramki strzelili po jednej Duda, Glajcar i Niechcioł. Publiczności przeszło 5000 osób.

Na wyróżnienie z drużyny Amatorskiego K. S. zasługują Glajcar i Duda, którzy też byli najlepszymi graczami ich zespołu. Zaś zdrużyny węgierskiej bramkarz Amsel, Turay, Toldy i Kouth.

PROGRAM RADJOWY.

Sobota, 5 lipca 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci. — 17.30 Audycja dla dzieci z Warszawy. — 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. - 19.30 Odczyt: „O tak zwanej muzyce elektrycznej". — 20.00 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert popularny z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.30 Audycja dla dzieci z Wilna. — 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 20.15 Koncert popularny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.10 i 16.35 Koncert gramofonowy. — 17.30 i 18.00 Transmisja z Wilna. — 19.20 Przegląd polityki zagranicznej. — 20.15 Koncert popularny z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Wrocław, fala 325 m.: **Gliwice**, fala 253 m.: 16.30 Nowe przeboje w wykonaniu radjo-orkiestry. — 18.50 Wesoła muzyka. — 20.30 Muzyka taneczna. — 21.00 Wesoły wieczór. — 22.35 Muzyka lekka i taneczna.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.45 Pogadanka medyczno-higieniczna. — 16.30 Koncert popularny. — 18.20 Gra na flecie. — 19.15 Piosenki węgierskie, staroszwedzkie, rosyjskie i polskie. — 1935 Opowiadanie tygodniowe. — 20.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 6 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408.7 m.: 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. Po nabożeństwie: Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. — 12.30 Koncert z płyt gromofonowych. — 12.00 Komunikat meteorologiczny — 15.00 K. prałat Józef Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Akcja katolicka". — 15.20 Juljan Żukowski: „Ważniejsze szkodniki roślin warzywnych". — 15.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.30 „Pszczoła w lipcu" — wygł. p. K. Bajorek. — 16.50 Intermezzo muzyczne. — 17.05 „Na szachownicy" (A. Moszkowski). — 17.25 Koncert repprezentacyjny orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości. 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 19.25 Intermezzo muzyczne. — 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej. „Straszny Dwór" — opera w 4-ch aktach Stanisława Moniuszki.

Poniedziałek, dnia 7 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe". — 18.00 Muzyka lekka. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Koncert z udziałem p. Jadwigi Hejdukowskiej (śpiew). — 20.00 Komunikaty strażactwa śląskiego. — 20.05 Jerzy Langman, kustosz dz. etngr. muz. śl.: Wśród Słowian Południa (wspomnienia z kongresu etnografów słowiańskich w Jugosławji) — cz. IV — „Na rozstaju w Niszu". 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego. — 22.00 Feljeton p. t. „Kiedy na lipach brzęczą pszczoły" — wygł. red. Stan. Poraj. — 22.15 Komunikat metorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — **23.00 Transmisja odczytu z Krakowa. — 23.30 Muzyka taneczna.**

Nos - jako probierz charakteru.

„Nos to dziwna roślina: grzbiet ma z przodu, kwiat na dole, a korzeń u góry" — powiedział Michelet, znany historyk i znawca ras w XIX wieku. Nos ludzki to nietylko jeden z ważnych dowodów, do jakiej rasy dany osobnik należy, lecz ostatnio — zdaniem psychologów — dokładna ilustracja charakteru. Nie darmo odgrywa nos tak ważną rolę w popularnych powiedzeniach, np. „Nie wścibiaj wszędzie swego nosa", „Ktoś miał w tej sprawie dobrego nosa", lub „Łatwo to poznać po jego nosie" itp.

Obecnie, gdy popęd do badania indywidualności ludzkiej wzmógł się znacznie i psychologowie mają tak wielkie pole do działania, po włosach, ustach, uśmiechu, oczach, dłoni i spojako na zwierciadło ludzkiego charaksobie uchodzenia, przyszła kolej na nos teru. Nos zawsze odgrywał wielką rolę, w wyglądzie twarzy i kształt jego nadaje obliczu charakterystyczne piętno. Nic tak nie kazi etetycznego wyglądu lic, jak właśnie brak nosa. W średniowieczu mieli zwycięzcy okrutny zwyczaj pozbawiania swych jeńców nosa, aby tem samem odebrać im ochotę do życia. Także nieobyczajnym kobietom odcinano nos na znak ich hańbiącego prowadzenia się. Śmiało rzec można, że nie było jeszcze na świecie człowieka o wybitnych zdolnościach, któryby odegrał ważną rolę, nie posiadając charakterystycznego nosa.

Wraz z ewolucją rodzaju ssaków uwidacznia się ewolucja nosa. Żadne zwierzę nie posiada nosa o wystającej kości grzbietowej; taki kształt nosa cechuje jedynie człowieka kulturalnego. Wielki nos charakteryzuje ludzi, wybijających się ponad poziom swojego środowiska. Są to zazwyczaj natury władcze, ambitne, przedsiębiorcze. Im wybitniejsza jest linja nosa, im więcej ma kształt roli, tem mniej dziecięcych, naiwnych cech posiada dane oblicze. Możemy nawet dopatrywać się w takim człowieku zimnej równowagi, zatwardziałości serca, a nawet brutalnej bezwzględności. Jeżeli jednak człowiek o wybitnie rozwiniętym orlim nosie nie posiada inteligencji, w takim razie ta pomyłka natury czyni odmienne wrażenie: człowiek taki wydaje się być natarczywym, zarozumiałym i bezczelnym. Wielki, szeroki nos wskazuje na silną wolę i wytrzymałość fizyczną. Tak zwany nos zadarty, zwłaszcza, jeżeli jest mały, wskazuje na przewagę uczuciowości nad rozumem. Odznaczają się nim narody o niskiej kulturze.

Szerokie nozdrza i wielkie dziurki w nosie właściwe są narodom, u których rozwój ciała przeważa nad rozwojem ducha. Ludzie, posiadający małe, regularne nosy, są trwożni, niezdecydowani, mało energiczni. Osoby takie cechują zazwyczaj brak indywidualności także w innych rysach twarzy. Szeroki, krótki grzbiet nosa dowodzi charakteru o wybitnych instynktach i zamiłowaniu do zmysłowych uciech. Natomiast rasowy, wąski, proporcjonalny nos o długim grzbiecie, właściwy jest ludziom o wysoko rozwiniętych upodobaniach estetycznych i artystycznych, wybitnej inteligencji i zamiłowania do nauk.

Regularny, prosty nos grecki jest cechą ludzi o uczuciach łagodnych, a jednak żywych, o sposobie myślenia jasnym i przejrzystym, lecz nie chłodnym i materjalistycznym. Są to ludzie sprawiedliwi i objektywni. Długi nos grecki jest oznaką opanowania się i cierpliwości i cechuje badaczy i uczonych. Natomiast długi, spiczasty, cienki nos charakteryzuje ludzi o umysłowości psychologów. Zgięcie nosa w dolnej części cechuje materjalistów, przytem skąpców i chciwych. Natomiast długi spiczasty nos, osadzony tuż nad ustami o wulgarnym zakroju, charakteryzuje pedantów i konserwatystów o ciasnym widnokręgu myślenia. Ludzie drobiazgowi, płytcy i intryganci posiadają nosy spiczaste, małe i wydłużone ku dołowi. Najczęściej są to osobniki, pozbawione charakteru.

Z całego świata

Grobowiec admirała tureckiego.

Na jednym z cmentarzów stambulskich odkryto niedawno grobowiec z następującym, niezwykle brzmiącym napisem:

„Pomnik grobowy admirała Husseina baszy, zmarłego w 1218 roku hedżiry (1830 r.). Jedynie Bóg jest wieczny. Ster łodzi naszego życia kierowany jest ręką Boga, będącego sternikiem nas wszystkich, w stronę morza lepszego żywota.

„Okręt cielesny tego człowieka był tak rzadki w Tersanie (arsenał Stambułu), jak piegi na twarzy pięknej kobiety. Gdy wicher losu poszarpał żagle jego na strzępy i dusza jego pękła, wówczas ogarnęło go morze miłości Bożej. Usłyszał też wówczas rozkaz: „Chodź do mnie!“ Słowa, które Wszechmogący na tego tylko zsyła, kto na ziemi żył sprawiedliwie. I niezmiernie uradowany powędrował na obszary niebieskie.

„Przechodniu, odczytaj werset z Koranu za duszę Husseinan baszy i wiedz, że ten, który ten napis wyrył, zowie się Wassif i spodziewa się zamieszkać po śmierci na wieki wieczne w raju.“

Rekord nurkowy.

Zoolog nowojorski, William Beebe, znany badacz fauny głębin morskich, Otis Barton z nowojorskiego Muzeum historji naturalnej, zdobyli nowy rekord nurkowania, opuściwszy się na głębokość 1426 stóp pod powierzchnią morza, o 5 mil angielskich na południe od wysp Bermudzkich, w specjalnie zbudowanej i zaopatrzonej w grube szyby, kuli stalowej.

Na tej głębokości prawie 450 mtr. przyrodnicy mogli śledzić w wodzie, w świetle ciemno-błękitnem wody ryby, przepływające obok ich kuli.

Obaj oświadczają, że czuli się zupełnie dobrze podczas pobytu swego w głębinie. Poprzedni ich rekord nurkowania wynosił 800 stóp.

9 wdów i 13 dzieci ex-sułtana wygrało proces z Grecją.

Spadkobiercy sułtana Abdul Hamida wygrali proces przeciwko rządowi greckiemu co do odszkodowania za wywłaszczone dobra bł sułtana. Odszkodowanie to wyniesie około miljona franków, zaś co do innych roszczeń nastąpi układ kompromisowy. Spadkobiercy Abdul-Hamida wytoczyli szereg procesów o zwrot jego majątków prywatnych położonych w Grecji, Macedonji, Syrji, Egipcie, posiadłościach wołskich, w Palestynie i na Cyprze. Spadkobiercy ex-sułtana składają się z 9 wdów i 13 dzieci.

Pustynia Libijska, najmniej znany zakątek świata.

Pustynia libijska należała doniedawna do najmniej znanych zakątków kuli ziemskiej. Przyczyniały się do tego niesprzyjające warunki zewnętrzne, zwałszcza brak wody, trudność uzyskania środków żywności oraz wrogie stanowisko miejscowej ludności, fanatycznej muzułmańskiej sekty Senusi.

Dopiero w nowszych czasach udało się kilku śmiałym podróżnikom dotrzeć do głębi tej niezbadanej krainy.

W r. 1921 zbadała część północną pustyni libijskiej angielska podróżniczka R. Forbes. W r. 1923 przebył pustynię Francuz Bruneau de Laborie, kierując się ze Sudanu do brzegów morza Śródziemnego.

W tym samym roku przedsięwziął wielką podróż Egipcjan in Ahmed Hasanei'n Bej.

Wyszedł on ze Sollum'u miejscowości położonej na zachodniej części wybrzeża Egiptu, w pobliżu Cyrenajki i po 8-miesięcznej wędrówce przybył do El Obeid, stolicy angielsko-egipskiej prowincji Darfur.

Długość drogi, przebytej przez Hasanein'a na wielbłądach w tym czasie, wyniosła 3.340 km. Z rezultatów badań Hasanaein'a podajemy najciekawsze. Część północna pustyni libijskiej (Kufra) przedstawia kraj niegościnnny, nadzwyczaj ubogi w opady atmosferyczne, z nielicznemi zrzadka rozrzuconemi oazami. Oazy zawdzięczają swój byt źródłom, do których woda dopływa drogami podziemnemi, z obszarów bogatszych w opady, prawdopodobnie, z położonej daleko na południowym zachodzie górzystej krainy Tibesti.

Dalej ku południowi między 22° a 25° szerokości północnej odkrył Hasananei'n nieznane dotychczas gniazdo górskie: Orenat. Gniazdo to jest, dzięki obecności wody, zamieszkałe. Z dwu osad, jakie odkrył Hasanaei'n, jedna Arkenu, bywa tylko sezonowo zamieszkałą, drugą Ovenat, ma stałą ludność w ilości około 150 głów. Ludność ta należy do plemienia Gozan. Na skałach w okolicy Ovenat znalazł Hasanaei'n rysunkami zwierząt jako to: żyrf, słoni, lwów i antylop. Nigdzie natomiast nie natrafił na podobizny wielbłądów. Można by z tego wyciągnąć wniosek, że rysunki te są stare, wielbłądy bowiem wprowadzone zostały do Egiptu około r. 500 przed Chr.

Z drugiej znowu strony żyrafy dzisiaj w kraju tym nie żyją, bo wyżyć by w nim nie mogły. Hasanaei'n przypuszcza, że fakt ten wskazuje na to, iż klimat pustyni libijskiej uległ w czasach historycznych znacznemu zaostrzeniu w kierunku wybitnego kontynentalizmu. Wskazywałby na to także fakt, że jeszcze przed 50 laty w północnej części pustyni wystepowały liczne pastwiska, po których dzisiaj pozostały tylko ślady.

Po podróży Hasanaei'n Beja w 1923 r., której rezultatem było przekroczenie pustyni z północy na południe i odkrycie dwóch „zaginionych“, oraz Arkenu i Ovenat, należały zanotować wyprawę egipską księcia Kemala el Dina, który przekroczył ją na samochodach gąsienicowych w r. 1925 kilkakrotnie ze wschodu na zachód, odkrywając szereg odosobnionych szczytów górskich i jedna „zaginioną“, legendarną oazę Merga, położoną jednakże już nie na obszarze egipskim, ale w angielskim Sudanie.

Można powiedzieć, że dzięki podróżom Kemala el Dina i towarzyszącego mu Anglika J. Balla znikła ostatnia z większych plam białych na mapie Afryki.

Stosunkowo najmniej znaną dziś częścią jest włoska Libja, nieopanowana w południowej swej części jeszcze przez armję włoską. I tam jednak przyjdzie wraz z żołnierzem włoskim topograf, który da dopiero dobrą mapę tych obszarów.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W poniedziałek, dnia 7 lipca br. odprawi nowowyświęcony ks. Franciszek Bromm swoje prymicje w kościele św. Jacka na **Rozbarku.** Ks. prymicjant jest rodem z Siemianowic (woj. śląskie); na księdza kształcił się w Styrji.

*

W ustępach na dworcu kolejowym w **Bobrku** znaleziono zwłoki noworodka, które tamże leżały od dłuższego czasu. Zwłoki znajdowały się w zupełnym rozkładzie. Powiadomiono policję kryminalną, która prowadzi dochodzenia.

Z Zabrskiego.

Pierwszy senat karny we Wrocławiu skazał 30-letniego robotnika Jana Żelawskiego z **Zabrza** za usiłowane szpiegostwo na dwa lata ciężkiego więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich. Żelawski, który był zatrudniony na różnych kopalniach, miał się zajmować szpiegostwem od roku 1928 aż do chwili aresztowania.

Z Strzeleckiego.

W piątek wieczorem przechodziła nad **Zimnąwódką** i okolicą gwałtowna burza, połączona z straszną ulewą. W czasie burzy grom uderzył w stodołę rolnika Konstantego Wywiasa i zapalił ją. Stodoła spłonęła doszczętnie a z nią około 150 centnarów siana oraz różne maszyny rolnicze.

Z Kozielskiego.

Podczas ostatniej ciężkiej burzy, która przechodziła onegdajszej nocy nad powiatem kozielskim, uderzył grom w stodołę gospodarza Wagnera w **Byczyńcu,** która spłonęła doszczętnie.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Sobota, dnia 5 b. m. „Żydówka“ występ Adama Dobosza o godz. 20-tej.

Niedziela dnia 6 b. m. „Halka“ występ Zamorskiej i Dobosza o godz. 20.

Poniedziałek dnia 7 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ o godz. 20.

Wtorek, dnia 8 bm. „Trubadur“ występ Zamorskiej o godz. 20.

Środa, dnia 9 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ o godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 10 b. m. „Madama Butterfly“ występ L. Zamorskiej o godzinie 20-tej.

Sprawy towarzystw.

Z ruchu Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Dnia 4 lipca odbędzie się zebranie **metalowców oddział Ch. Z. Z. w Czarnym Lesie** o godz. 5 po poł. u Sikory. Referent p. Sitek.

Dnia 5 lipca br. odbędzie się zebranie **załogi kopalni „Ferdynand“** o godzinie 10 przed poł. Referent Musioł.

Dnia 5 lipca odbędzie się zebranie **metalowców oddział Roździeń Szopienice** w sali Domżoła. Referent Sitek.

W niedzielę 6 lipca o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie **oddziału górników w Siemianowicach** w sali Prochoty przy dworcu. Referent Lebioda.

W niedzielę 6 lipca o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie **oddziału górników w Żebraczy** w sali Domu Związkowego. Referent Musioł.

— Szczęśliwi ludzie ! Jedziecie do Rzymu i zobaczycie Kapitol.

— Tak, my zawsze przedewszystkiem idziemy do kina.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu. Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.